Nro 543.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 20 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

ROZNE WIADOMOSCI.

Siedlce i Międrzyrzec zajęte są przez wojska nasze z korpusu jenerała Rybińskiego. Główna kwatera wczoraj była w Siennicy. Jenerał Ramorino przeszedł ze swoim korpusem na prawy brzeg Wisły. Kock oddawna przez naszych zajęty.

Województwo Podlaskie, zupełnie od nieprzyjaciela oczyszczone. Kreutz zdąża, dla połączenia się z główną armią w Płockiem. Rüdiger odstąpił od Zamościa, i posunął się pod Lublin: Za Giełgudem nie był w stanie nieprzyjaciel wysłać więcéj nad 3000 ludzi: i to jedynie dla przeszkodzenia poruszeniom mieszkańców w Augustowskiém: w małych oddziałach zajął główniejsze miasteczka.

Officerowie Polscy, którzy zdołali ujść rąk Moskiewskich z Ostrołęki, zapewniają że nazajutrz po bitwie trzech jenerałów nieprzyjacielskich, umarło z ran odniesionych: mianowicie Manderstern, Nasakin i Schilder.

Korpus grenad. Szachowskiego nie exystuje.

Donosiemy województwu Płockiemu, iż szwadron piérwszy pułku 2go jego ofiar i imienia, onegdaj piękny zrobił początek; albowiem, kapitan Ratuczewicz, wysłany na rekonesans z podporucznikiem Waligórskim we 40 koni, napotkawszy za Radzyminem kilkudziesiąt kozaków, zabrał z nich 18 z końmi i porządnym ładunkiem, a resztę rozproszył, bez żadnéj ze swéj strony straty.

Okoliczne wsie pod Ostrołęką, zapełnione są rannymi rossyjskimi: w jednéj z tych wsi, leżało 3000 chorych: Kościół i domy w Ostrołęce, zapchane są rannymi, w piérwszych dniach po bitwie, po kilkunastu officerów, na dobę, umierało.

Nieprzyjacielskie wojsko udaje chęć przejścia Bugu, pomiędzy Modlinem i Serockiem: rozpoczyna budowę 3ch mostów, przy odgłosie muzyki.

Większa część officerów rossyjskich, Niemców, po bitwie Ostrołęckiej, udała się do Torunia na kuracją. Cała armja jest do najwyższego stopnia zdemoralizowana. Żołnierze zapewniają, że Dybicz otruł się z rozpaczy.

Z Niemiec przybyli następujący lekarze: z Berlina, Fr. Th. Doebereiner, z Meiningen, H. L. König, z Würzburga S. Hartmann, z Lipska, K. G. Francke, i K. E. Boke, z Göttyngi A. Breidenstein, K. Will, i M. A. Münsch.

Izba poselska postanowiła zmniejszyć swój komplet aż do dnia 15 lipca z powodu zatrudnień gospodarskich reprezentantów i kontraktów Sto Jańskich. Wczoraj w pałacu pod blachą, dano wielki obiad, gdzie się senat, cała izba poselska, i członkowie rządu znajdowali. Bawiono się wesoło, liczne spełniano toasty: wszyscy się rozeszli uradowani, w zgodzie, i z najlepszemi nadziejami.

Prusacy dowożą wszelkie potrzeby do armji rossyjskiéj, bez ukrywania się: śmiało i otwarcie. Po kilkaset powózek dobrze naładowanych ciągnie spokojnie, tam i napowrót. Taka to jest Pruska neutralność, i Pruski kordon zdrowia.

Dozór szpitali wojskowych podaje do wiadomości publicznéj, że Antoni Krajewski aptekarz za dostawione lekarstwa do szpitala w zabudowaniach uniwersytetu, z należności ogólnéj w kwocie złp. 3590 gr. 29 zwyczajny dwudziesty piąty procent odstąpiwszy, prócz tego na rzecz szpitali wojskowych złotych pięćset ofiarował. — Prezes, X. T. *Łubieński.*

Pod skromném nazwaniem mieszkańców z Poznańskiego, przysłano dla lazaretów Warszawskich za pośrednictwem redakcji Kurjera Polskiego: płótna łokci 177, koszul nowych 18, używanych 52, prześcieradeł używanych 8, szlafmyc używanych 4, skarpetek par 7, bandaży sztuk 3, kompresów sztuk 8, bielizny różnéj używanéj funtów 6. Przedmioty te natychmiast oddane zostały, na miejsce swego przeznaczenia. Dzięki wam dobroczyńcy cierpiących!...

Nadesłano także, za pośrednictwem redakcji Kurjera Polskiego: przez W. Fr. Langowską szarpi cienkiéj funtów 5 dla lazaretu w Ujazdowie; przez W. Teofilę z Trzcińskich Mańkowską, bielizny używanéj funtów dwa, bandaży sztuk 40, szarpi funtów $21\frac{1}{4}$. Pod napisem: Posens deutsche Frauen den Polnischen Helden" (obywatelki Niemki z Poznańskiego, rycerzom Polskim) bielizny używanéj funtów 4 1/2, bandaży sztuk 31, szarpi funtów 4.

Z rapportu jenerała Chrzanowskiego wiadome jest zdarzenie, gdzie jedna kompanja piechoty przez zaciętą obronę swoję w Lubartowie wstrzymała dnia 11 maja wojsko jen. Kreutz od przeszkodzenia dalszemu pochodowi naszego korpusu. Była to 7ma kompanja 1go pułku linjo. złożona z 110 ludzi. Otrzymaliśmy wiadomość o jéj działaniu, od chwili, kiedy wszelkie z nią związki przerwane zostały; umieszczamy ją, by ten chwalebny czyn spółbraci naszych podany był wdzięczności publicznéj:

« Ostatni rozkaz, któryśmy odebrali, był przez kapitana Leśniowskiego, który z polecenia podpułkow. Urbańskiego, dowódcy pułku, przybył dla zapewnienia się czyli polecenia, jakie on względem obrony murów klasztoru OO. Kapucynów wydał, uzupełniono. Za przybyciem swojém na miejsce, rozpoczął rewizją naprzód w podwórzu, a następnie w ogrodzie, gdzie znalazł wszystko najlepiéj, dla przyjęcia nieprzyjaciela przysposobione; oddziały zaś wszystkie, pomimo tak wielkiéj rozległości ogrodu, tak rozpołożone zostały, że w każdym razie jeden mógł drugie najdzielniéj wspiérać. — Rewizja ta już pod ogniem nieprzyjaciela uskuteczniona została; officerowie zaś nie mogąc już pieszo wydążyć, dalsze rozporządzenia konno wydawać musieli. Po dokończonéj rewizji i po wydaniu informacji, wspomniony kapitan chciał się udać za pułkiem, lecz przybywszy do braci klasztornych, znalazł, że nieprzyjaciel przeciął już kommunikacją; że zaś żadnych innych rozkazów nie nadesłano, tylko abyśmy się bronili, przeto osądziliśmy, że kompanja ta jest na zatrzymanie nieprzyjaciela zostawioną. Zatarassowano przeto bramę i furty klasztorne; w tém kolumny attakujące nieprzyjacielskie, niewiedząc o naszém ukryciu, przysunęły się bliżéj murów, lecz po przywitaniu ich, cofnęły się z bardzo wielką stratą. Nieprzyjaciel, jak późniéj dowiedzieliśmy się, mylne mając doniesienia, że w territorjum klasztoru znajduje się przeszło 2000 wojska, okrążył miasto jednym łańcuchem tyraljerów, drugim kozaków; do attaku zaś zostawił 6 dział, 2 pułki piechoty pod kommendą jen. Fezy i 2 pułki kawalerji pod kommendą jen. Pritwitz. Po usunięciu się wojska naszego, zaczął nieprzyjaciel bombardować i bombardował ciągle przez godzin dwie; widząc jednak, iż to jest bezskuteczne, przedsięwziął szturmem zdobyć; lecz i tu kilkakrotnie z wielką stratą odpartym został; poczém zapalił miasto, ażeby tém łatwiéj murom klasztoru szkodził, miasto spłonęło, a wiatr przeciwny nie dozwolił szkodzić murom. Postanowił naostatek, jak się zdawało, przedsięwziąść krok stanowczy, wysyłając w kilka miejsc kolumny zaopatrzone w drabiny i siekiery, do wybicia bram i furtki; lecz po ubiciu officera będącego na czele, straciwszy znaczną liczbę w zabitych i rannych, przymuszonym został do cofnięcia się, poczém począł na nowo rzucać granaty i kontynuował to bezprzestannie do godziny 5 z południa; w ciągu tego starał się, ażeby stronę jednę w ogrodzie uwolnił od osady; nareszcie naprowadziwszy działa na bramę, dał kilkadziesiąt wystrzałów i zrujnował takową, a tém samém zrobił sobie łatwiejszy przystęp. — Widząc, że ładunków nam zupełnie zabrakło, i że się wojsko nasze zupełnie usunęło, a zatém, że z nikąd wsparcia spodziéwać się nie można było, zrobiliśmy nieprzyjacielowi propozycją, aby nam pozwolono przejśdź do naszego korpusu z bronią, a w ostatku bez broni, lecz usiłowania nasze były bezskuteczne; zawarowaliśmy więc sobie tylko prędką wymianę, którą nam przyrzeczono. — Po poddaniu się przekonaliśmy się, że pod żadnym względem dalej pozostać nie można było, brak żywności i ładunków byłby nas zawsze do tego przymusił. W czasie bombardowania, przychodzili do nas kilkakrotnie xięża z krzyżem, zaklinając, ażeby poprzestać obro-

ny, lecz na to nie było względu. Kościół jest zrujnowany i mury zupełnie osłabione. — Jakkolwiek stracił pułk na liczbie ludzi, wstrzymaliśmy jednak jak wyżéj powiedziano, dwa pułki kawalerji, dwa pułki piechoty, 6 armat, a oręż polski nowego nabrał blasku. — Nieprzyjaciel nie mógł się dosyć wydziwić męztwu naszemu. Sam zaś jen. Kreutz, oświadczył w przytomności wszystkich jenerałów, że obrona tego klasztoru przynosi nam jak największą chwałę, i że gdyby był znał dokładnie siłę broniącą się w obrębie klasztornym, pułk 5ty piechoty byłby w jego ręku. — W obronie téj odznaczyli się najzaszczytniéj: porucznik Piotr Leśniowski, dowódzca kompanji, podporucznik Nadolski Maxymiljan, podchorąży Przyimkowski, feldwebel Krasuski, żołnierz Kawecki.

Nekrolog. — I komuż należéć się będzie, wdzięczne ziomków wspomnienie, jeżeli nie tym, którzy w najtrudniejszych ojczyzny przygodach, poświęcali jéj usługom siły, wszystkie zdolności swoje.

Takim to mężem był zeszły na dniu 15 m. b. JW. Alexander hr. Biniński, senator królestwa Polskiego. W piérwszéj zaraz młodości poświęcił się zawodowi rycerskiemu i od roku 1807 aż do roku 1814 wszystkie koleje krwawych tych wojen i rzeź nad Berezyną i głód i ciężkie srogich niebios szarugi, cierpliwie ze sławą i approbacją wodzów swoich przeszedł. Mężny w boju, posłuszny wodzom, w radach narodowych światły, gorliwy, niespracowany, stronił on zawsze *od tych niespokojnych duchów*, co siejąc podejrzenia, niezgody, zawiści, tak szkodliwemi są sprawie publicznéj.

W czasie wybuchnienia powstania naszego, znajdował się A. Biniński w dobrach żony swéj w Litwie; na odgłos ten, żądza w tak krytycznych kolejach służenia ojczyznie swéj, połączenia się z współbracią, zamknęła oczy jego na wszystkie niebezpieczeństwa, straty, jakie go niezawodnie czekały; w najsroższe styczniowe mrozy, w największe śniegów zawały, sam piechoto szedł trzy mile do granicy i przeszedł ją szczęśliwie. Za przybyciem do stolicy niełatwy urząd, najtrudniejszy przyjął na siebie, opatrywania wojska w żywność i wszystkie jego potrzeby. Ten tylko obowiązku takiego, może osądzić mozoły, kłopoty i prace, kto z bliska patrzał na nie: niezmordowanym był ś. p. Biniński w gorliwéj troskliwości swojéj. I cóż w nagrodę za nie odebrał? cierpkie zaskarżenia i zarzuty. Zamiast gardzenia niemi, żywiéj niż przystało na męża w sumieniu swém czystego, przyjął miotane na siebie czernidła, i to było początkiem choroby jego, powiększyło ją zaziębienie, gdy w sprawach obowiązków swoich słotnym i zimnym wieczorem, jeździł za żywnością i końmi. Ciężka natychmiast opanowała go niemoc, wkrótce znikła nawet ratunku nadzieja. I przed skonaniem myślał jeszcze o losach ojczyzny naszéj; „nie tak ja się lękam *mówił on*, ostrza oręża moskiewskiego *jak domowych rozdwojeń*, *zawiściów* i *pokątnych poszeptów*. Boże ustrzeż od niebezpiecznych skutków onych, miłą ojczyznę naszą!“ Te były ostatnie słowa jego, wysłuchaj ich o Boże!

J. U. N.

(A. n.) Przybyły z odległéj okolicy młodzieniec Polak w samym wieku i sile, pragnie wstąpić w szeregi wojskowe walczące o zrzucenie tłoczącego nas jarzma niewoli. Z powodu wycieńczenia funduszów podróżą, brakuje mu jeszcze do zupełnego uekwipowania i umundurowania złotych 200. Wspaniałomyślne osoby pozwolcie przemówić do swego szlachetnego serca o nadesłanie téj kwoty do redakcji Kurjera Polskiego lub Warszawskiego zkąd ją będę mógł odebrać. Dar ten wspaniały, obok niezłomnéj dozgonnéj i najżywszéj wdzięczności, podwoi na polu sławy mój zapał przeciwko wrogom ojczyzny.

Antoni K.

Izba senatorska i izba poselska. — Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu kommissjów sejmowych, w zamiarze zapewnienia żywności dla wojska na rok 1831, postanowiły i stanowią co następuje: — Art. 1. Od dnia 15 września r. b. królestwo Polskie dostarczy pod dyspozycją Rządu Narodowego następującą ilość produktów, jako to: żyta korcy 89,168, grochu lub kaszy korcy 33,438, owsa korcy 331,032. Art. 2. Od dnia 15 lipca r. b. dostarczy kró-

lestwo Polskie pod dyspozycją Rządu Narodowego okrasy funtów 168,000, wódki garncy 560,000 próby 6éj Magiera i ciepła 12° Reaumura, siana centnarów 604,800, słomy cent. 241,520 prostéj lub targanéj.—Art. 3. Powyższa ilość liweruuku do dnia 1 stycznia 1832 r. wyrachowana, rozłożona zostanie na wdztwa w stosunku podatku liwerunku pieniężnego.—Art. 4. Rady wojewódzkie rozłożą stosownie do tegoż podatku na powiaty i szczególne gminy, ilości produktów na wdztwa przypadające, pociągając tak dwory jako też i włościan, którzy dawniéj liwerunki pieniężne opłacali. Rozkłady i w stosunku tego palety pod odpowiedzialnością władz administracyjnych gminom doręczone być powinny przed terminami art. 1 i 2 oznaczonemi. Odstawa produktów nie będzie mogła być zarządzona bezpłatnie daléj jak o mil 12 od miejsc, z których produkta są brane. — Art. 5. Wykonanie niniejszego prawa kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i wojny poleca się. — Niniejszą uchwałę po nadaniu jéj przez izbę senatorską i izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w dzienniku praw, oraz przesłać do senatu, kommissji rządowych i wszystkich władz krajawych; a w szczególności zalecamy kommissji rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Izba senatorska i izba poselska.—Na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchaniu kommissjów sejmowych uchwaliły i uchwalają co następuje: — Art. 1. Tytuł własności dóbr tak nazwanych górniczych, tudzież dóbr przez konwencją w roku 1830 z dnia 17/29 maja o summy tak zwane bajońskie z rządem Pruskim zawartą nabytych, ma być podług przepisów postanowienia z dnia 12/24 stycznia 1826 r. na rzecz narodu w hypotece uregulowany. — Art. 2. Kommissja rządowa przychodów i skarbu przystąpi z dobrami temi do towarzystwa kredytowego ziemskiego, i zażądą na nie pożyczki do wysokości prawem sejmowém z d. 1/13 czerwca 1825 roku dozwolonéj.—Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Rządowi Narodowemu.

Izba senatorska i izba poselska. — Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu kommissjów sejmowych, pragnąc ułatwić zrealizowanie rychlejsze kapitałów od Rządu i instytutów Pruskich, konwencją z dnia 17/29 maja 1830 na własność królestwa Polskiego nabytych, a zarazem oszczędzić skarbowi publicznemu kosztów windykacji i zachodów od postępowania sądowego nieodłącznych; z drugiéj zaś strony podać dłużnikom tego rodzaju, sposobność łatwiejszego uiszczenia się z zaciągnionych przez nich zobowiązań; uchwaliły i uchwalają co następuje: — Art. 1. Rząd Narodowy upoważnionym zostaje do zawierania z dłużnikami summ konwencją z dnia 17/29 maja 1830 na własność królestwa Polskiego odstąpionych układów dobrowolnych o całkowite lub częściowe tychże summ, tudzież przypadających od nich prowizji spłacenie lub rozkład obojga na raty. — Art. 2. Przy zawieraniu takowych układów mocen jest Rząd Narodowy czynić dłużnikom pewne odstąpienia w przypadających od nich należnościach, o ile takowe z dobrem skarbu publicznego pogodzić się dadzą.—Art. 3. W celu przyśpieszenia skutku niniejszéj uchwały wezwani być mają dłużnicy summ popruskich do deklarowania się w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia prawa niniejszego, czyli i w jaki sposób mają zamiar wejść z Rządem w układy dobrowolne o zaspokojenie przypadających od nich należności.—Niezgłaszający się w oznaczonym czasie, będą uważani za odpadających od wszelkich dozwolić im się mogących korzyści i ułatwień; przedsięwzięte będą przeciw nim wszelkie środki realizacji do jakich tylko prawo wierzycieli upoważnia, nawet Rząd mocen będzie odstąpić swoich wierzytelności na rzecz nabywców z prawami jakie mu służyły. — Art. 4. Niezwłoczne wykonanie niniejszéj uchwały, poleca się Rządowi Narodowemu.

Hrabia Narcys Olizar poseł na sejm z

województwa Wołyńskiego. — Dnia 18 b. m. wprowadzony został do izby poselskiéj przez ministra spraw wewnętrznych, hr. Narcys Olizar, poseł z województwa Wołyńskiego. Reprezentanci dotychczasowego tak zwanego królestwa Polskiego, powstali na przyjęcie tyle pożądanego brata, a marszałek ze zwykłą sobie słodyczą i wymową, powitał go uprzejmie. Był to prawdziwie dzień wielki, dzień pamiętny w dziejach rewolucji naszéj, i naszego odrodzonego bytu politycznego! Po pół wieku głuchego milczenia i upokarzającéj niewoli, też same mury, świadki wolnych i burzliwych obrad, ujrzały znowu posłannika, wydartych nam ziem bratnich! Poseł Wołyński wzabranym głosie, wystawił cierpienia braci swoich, ich zapał dla wspólnéj sprawy, i trudności z jakiemi walczyć przychodziło. „Nie obwiniajcie serc naszych, kilkakroć powtórzył: bez wojska, bez wsparcia, otoczeni szpiegostwem i żołnierzem, robiliśmy co mogli, i teraz co możem robiemy. Wy w ludu waszym znaleźliście braci i siłę potrzebną: my w skutku piekielnego systematu rossyjskiego, exekutorowie podatków z włościan naszych, my co ich porywać musieliśmy w rekruty, i wydawać w ręce oprawców, mogliżeśmy się spodziéwać silnego i jednoczesnego współczucia?“ Cała mowa piękną i czystą polszczyzną, tak zwykłą Wołynianom, ułożona, miała pewne tło spokojnego i rezygnacyjnego smutku, i owéj rzewności dum ukraińskich. Palą się wsie i domy patrjotów, prawi obywatele w dybach uwożeni do odległych ciemnic po katusze i męki, dzieci karane za ojców, ojcowie za dzieci!... takie obrazy, wyciskają mimowolnie łzę, ale łzę męztwa i zemsty! — Poseł Wołyński zasiadł pomiędzy posłami i deputowanymi województwa Krakowskiego.

Polski wydział dyplomatyczny, dał prawdziwie dowód nowicjuszostwa, nie do darowania w tak ważnych chwilach. Nie odebrawszy po bitwie Ostrołęckiéj rapportu Naczelnego Wodza, nie wiedząc dobrze wypadku walki, pobudzony piérwszém wrażeniem, obawiając się aby fałszywych nie rozsiewano wieści po Europie, sam piérwszy rozsiał wieść najfałszywszą. W okólniku do ajentów polskich, który zaraz publikowano przez wszystkie obce dzienniki, przyznaje żeśmy bitwę przegrali, żeśmy doznali klęski (revers, échec) i stara się wywodem dalszych nadziei, rzecz poprawić. Ztąd to papiéry francuzkie zaraz znakomicie spadły, ztąd owo przerażenie po wszystkich dziennikach, które dopiéro, a mianowicie wangielskich, po zasiągnieniu lepszych wiadomości, ustawać poczyna. Jakież o rządzie naszym miéć będą za granicą wyobrażenie? Już gazeta Augsburgska raz zrobiła uwagę, że Polacy zdają się swoje klęski powiększać, aby litość wzbudzić. Cóż pomyślą mniéj świadomi obywatele krajowi, którzy w instrukcjach dyplomatycznych, taką widzą sprzeczność z zaręczeniami Wodza Naczelnego?.. Nie bądźmy podobni do owego chłopca w bajce, który mniemanym napadem wilka, łudził okolicznych pasterzy!..

DWERNICKI. — Zdaje się, jak gdyby przedmiot o Dwernickim zupełnie wyczerpany był. Rzecz się ma inaczéj. Oceniający ostatni czyn jego zapytać się powinien podług jakich działał on instrukcji, i czy te instrukcje niesprowadziły wypadku jaki spotkał korpus jego. Jeśli taiemnica jak dotąd pokrywać nie przestanie tę sprawę, sąd o Dwernickiem zawsze będzie mylny.

Opinia narodu, opinia Europy silnie za tym bohaterem rewolucji naszéj przemawia; opinia niektórych ludzi z nią walczy: i ztąd pochodzi ta oziębłość, na którą się ten jenerał skarzy; ztąd ta obojętność z jaką przyjmują rycerzy Stoczka, Swierzów, Puław, Kurowa, Uchania, Poryczka, Boremla (???)

Gdybyśmy mieli rząd kojarzący się silnie z opinją narodową; gdyby ten rząd wyszedł ze szranków tajemniczości w jakie się zamknął; duch siły Narodowéj, uczucie wysokości przeznaczeń, jakie naród spełnić jest gotów, jużby

dawno rozwinął środki, za których rozwinięciem zadrżałby nieprzyjaciel, i stargane byłyby wszystkie wysilenia jego.

Ale wstrzymujemy się z uwagami, ażeby nie mniemano, że chcemy nieufność wzbudzać. Wszakże jeśliśmy dożyli tych chwil, że za zbrodnią nie będzie poczytane, śmiałe wyjawianie uczuć, pozwólmy sobie wolności.

Czemu instrukcje dane jenerałowi Dwernickiemu dziś, po rozwiązaniu drammatu który odegrał, drukiem ogłoszone nie są?

Czemu przez tego jenerała wydane nominacje na stopnie wojskowe i krzyże tu utrudnienią doznają.

Czemu Rząd nie protestuje się w obliczu nieba i ziemi za pogwałcenie na Dwernickim prawa narodów?

Czemu jawne nie są kroki względem uwolnienia tego Wodza i żołnierzy jego?

Na to wszystko głuche milczenie. I my zowiemy się wolnym narodem, narodem znającym położenie swoje? Namże to nie należało wydać bolesnego jęku, kiedy trzytysiące braci naszych zaledwo w ręce Moskiewskie nie wydała chciwość złota Stuterheima i Faka? Namże to nienależało wezwać sprawiedliwości zdumionéj Europy, kiedy broń naszę, konie, działa oddano tak nikczemnie w ręce nieprzyjaciela, który ich na polu sławy wydrzeć nam nie umiał?

Nie, nie może się pogodzić wyobrażenie uczucia honoru narodowego, z tak zabijającém milczeniem. Ogłaszamy że jesteśmy narodem, że zabieramy miejsce w rzędzie rodzin Europejskich a nie umiemy się odezwać do serc przychylnych nam ludów, nie umiemy szlachetnie nad naszą jęknąć niedolą? Dziś sprawa Dwernickiego stała się przedmiotem najciekawszych sporów dzienników Francji i Anglji; u nas sprawa Dwernickiego jest tylko epizodem zajmującym ostatnie kolumny dziennikarskie.

Nie bądźmy z sobą w sprzeczności. Jeśli się uznajemy za naród, uczyńmy w dobréj wierze to wyznanie. Zapytajmy się podług jakiego to prawa postąpił sobie Stuterheim odsyłając żołnierzy Rossyjskich z bronią do ich ojczyzny, a podług jakiego prawa wyda broń naszą nieprzyjacielowi?

O tyle nas insi szanują, o ile my siebie szanować będziemy. Nikt się nie upomni za nas, jeśli my sami nie upomniemy się o siebie. Tymczasem gdzie jest ta gorliwość, a jeśli jest, komuż jest ona wiadoma? (*) Po cóż to trwożliwe milczenie, dające powód do mniemania, że nie śmiemy nazwać gwałtem, co jest gwałtem na nas spełnionym?

Nie uniewinniamy Dwernickiego ze wszystkich jego działań. Nie powiadamy, że dowodząc korpusem zostawionym własnym swoim siłom, nie powinien był tamować działań swoich instrukcjami mu danemi; nie chwalimy małych jego słabości w udzielaniu nagród wojskowych. Ale wstrzymać nie możemy podziwienia kiedy się odzywają głosy dowodzące iż niemiał prawa udzielenia nagród. Pominąwszy tę uwagę iż z natury położenia swojego jako Wódz oddzielnie działającego korpusu mógł i winien, był posuwać na stopnie i wynagradzać żołnierzy, miał jenerał Dwernicki upoważnienie Naczelnego Wodza w tych słowach: *Mój jenerale bądź skąpy w rozdawaniu nagród w awansach, krzyżach, daj tylko prawdziwie zasłużonym.*

Ale nie te drobnostki zajmują naszą uwagę zajmuje los tego nieszczęśliwego Wodza, który w tak dzielny sposób rozwinął działalność bohaterskiego swego wojska, który z tak małą garstką, posłuszny na głos ojczyzny, rzucił się jak ofiara na tłumne siły nieprzyjaciela, aby swojém poświęceniem zasłonił z tyłu walczących braci. I teraz w przybytku swoich cier-

(*) Expedycja rządowa w interessie Dwernickiego do Wiednia posłana, szła sobie zwyczajną pocztową drogą. Pocztyljon trunkiem opojony rzuca ją gdzieś na pocztamcie i tam przez szesnaście dni spokojnie ona sobie spoczywa. Dopiéro po upływie tego czasu spostrzeżona wyprawiona została do Krakowa. Wiadomość tę udzielił mi Franciszek Salezy Dmochowski.

pień nie słyszy głosu współrodaków wołających do pogwałcicieli najświętszych praw: Oddajcie nam brata, który jest chlubą naszéj sprawy; oddajcie nam Wodza, który za największą dla siebie klęskę uważa, że w szeregach współbraci, osiwiały w boju, jako prosty żołnierz walczyć nie może. Nie krępujcie lwa co w sidła wiarołomne ujęty, jękiem szlachetnym odpowiada na wasze głaskania.

Taki głos byłby przyzwoitszy narodowi co więzy najhaniebniejsze kruszy niezimnemi dogmatami zgrzybiałéj dyplomacji, nie czczemi wyrazami wołać powinien przeciw pogwałceniu na sobie praw, za któremi głośno i śmiało nie gabinety źle nam życzące ale głos męzki wszystkich ludów przemawia. Nie kołatajmy do drzwi gabinetów; siedzą tam zimne twory głuche na głos jęku i boleści; nie prośmy o litość żebrzącym głosem ściskając kolana Sejanów: lecz ufni w świętość sprawy, wezwawszy Boga i ludzi na świadectwo naszych czystych usiłowań, żądajmy sprawiedliwości, na głos któréj zamknie się ucho królów i ministrów, ale otworzy się serce narodów. Tą czystością uczuć wzniesieni, wolni od więzów krętéj dyplomacji, rozwiniemy siły narodowe, i tém rozwinięciem nietylko podniesiemy sprawę naszą, ale zmusimy samych nawet źle nam życzących do podziwu, do poszanowania. O tyle o twoją sprawę trzymają, o ile się lękają ciebie.

Taki krok uwolni nam z więzów Dwernickiego, który, powiedzmy to śmiało, wyrzekłszy się samego siebie, nic przed sobą innego nie widział tylko ojczyznę i sławę. (*)

Tadeusz *Krępowiecki.*

(*) P. R. Szlachetne uniesienie, poprowadziło autora za daleko. Gdyby był świadkiem łez i żałoby całéj Warszawy, za powzięciem wiadomości o wkroczeniu Dwernickiego do Galicji; gdyby zważył jak dotąd każde wspomnienie o tym bohatérze jest nacechowane głęboką czcią i uwielbieniem bez granic: że to uwielbienie jest jedno i powszechne w całym narodzie, możeby nie czynił zarzutów obojętności, któraby w tym przypadku byłaby haniebną i czarną niewdzięcznością. Dwernicki i cały jego korpus jest naszą chlubą, on otworzył świetne karty obecnéj wielkiéj wojny; on pierwszy zdarł maskę dumą upojonemu nieprzyjacielowi, on stąpił jako zwycięzca na ziemi nieszczęśliwych braci naszych; on był zdradzony, a niezwyciężony. Zajęcie się wielkiemi wypadkami obecnemi odwróciło na chwilę uwagę od tego korpusu, który w większéj części znajduje się już na naszéj ziemi, i przeto znacznie zaspokojoną została publiczna troskliwość. Zaufano wreszcie Rządowi, który zapewnił, iż najdzielniejszych użyto środków dla przywrócenia nam Dwernickiego, walecznego z walecznych. Już na sejmie objawiono wolą narodu, aby oddzielny korpus wojsk naszych nosił nazwisko bohatéra z pod Stoczka: już poseł Wężyk, żądał wyjaśnienia i protestował przed światem, przeciwko postępkowi Austrji. Dobrzeby było, aby izba poselska kazała sobie złożyć negocjacje dotąd przedsięwzięte co do korpusu Dwernickiego, i aby sejm w imieniu narodu, stosownie do położenia negocjacji, uczynił *protestacją*.

Korrespondent gazety Berlińskiéj z nad granicy Polskiéj. — Jest to jeden z zaprzedanych Moskwie służalców, nieprzestaje jéj wiernie dopomagać donosząc w najczarniejszych kolorach gazecie Berlińskiéj wszystko to cokolwiek tylko naszéj sprawie szkodzić może. Od niego to dowiedziały się Prusy o nadzwyczajnym popłochu w Warszawie po bitwie pod Grochowem: on to doniósł iż większa część naszych jenerałów z nieukontentowania miała się wówczas podać do dymissji. On rozsiał niedawno wieść, że jenerał Umiński jest główną przyczyną wielkich strat poniesionych w bitwie pod Ostrołęką: jemu to dzisiaj mamy do podziękowania opis wzburzenia mieszkańców, doniesienie o przylepianych kartkach po rogach ulic wzywających do nowéj rewolucji, których tu u nas nikt nie czytał. Lecz nie na tém jeszcze zakończył usłużne swoje doniesienia. Oczernił świeżo w oczach Europy Naczelnego Wodza i sejm Polski. Znane jenerała Skrzyneckiego korrespondencje z Dybiczem przed bitwą pod Wawrem podobało mu się nazwać zamachem z jego strony na przytłumienie naszéj narodowéj wojny, on dzisiaj oskarza go o żądzę przywłaszczenia sobie nieograniczonéj władzy, dyktatorskiéj. O sejmie Polskim który dał

już tyle dowodów swoich cnót obywatelskich donosi dzisiaj iż zdradził zaufanie jakie sobie zjednał w narodzie, przez sposób w jakim sobie postąpił w sprawie Cichockiego, przez odłożenie projektu o nadanie własności chłopom i przez prawo uwalniające na ten rok żydów od wojska. Wszystkie zatem postępki naszego sejmu, które tylko z konieczności położenia naszego wynikły, przypisuje mu za winę. Nie znajdą te doniesienia wiary za granicą, nie zasłużyła sobie na nią w naszéj sprawie gazeta Berlińska, która jak najstaranniéj ukrywa teraz wszystkie pomyślne działania naszych wojsk na Litwie. Milczy o nich, bo nie może donosić o zwycięstwach Moskali. Postępowanie podobne umiemy zasłużoną pokryć wzgardą.

Brazylja.—Oddawna mieszkańcy mocno byli nieukontentowani, sprzyjaniem wyłącznem, cesarza *don Pedra*, poddanym swoim Portugalskim. Mianował przy tém, raz po raz, zupełnie niepopularne ministerja. Na początku kwietnia b. r. w *Rio-Janeiro* lud się wzburzył, a izba reprezentantów, oświadczyła że obejmuje wodze rządu. *Don Pedro* zgromadził wojsko: kazał strzelać do ludu: ale większa część żołnierzy, złożyła broń, i połączyła się z ludem. Cesarz schronił się na fregatę *Volage* przeznaczoną do Anglji: i wydał proklamacją zrzekając się na rzecz syna 5cioletniego, w tych wyrazach:

„Na mocy prawa, jakie mi służy przez konstytucją, oświadczam, iż dobrowolnie zrzekłem się tronu, na rzecz najukochańszego i drogiego syna *Don Pedro d'Alcantara.*

Boa Vista dnia 7 kwietnia 1831.
10 niepodległości państwa.

Don Pedro.

Na pokładzie fregaty znajduje się z cesarzem cesarzowa, margrabiowie Cantogolla, Rio-Pardo i Berdal: na drugim francuzkim okręcie schronili się: młoda królowa Portugalska, Donna Maria, i znany margrabia Loulé ze swoją małżonką siostrą cesarza. Zabrano także znaczny orszak z dworu cesarskiego. Don Pedro II ma panować pod imieniem *króla*, nie cesarza. Wypędzono wszystkich urzędników portugalskich. Listy kupieckie donoszą, że cała wygnana familja wylądowała już w Anglji: inni mniemają, że wylądowano na wyspie Terceirze.

Nieprzyjaciel zajął Płock wczoraj o godzinie 3éj rano: i zdąża poniżéj, gdzie dzięki pomocnéj neutralności króla Pruskiego, zastanie przygotowane wszystkie materjały, do tentowania przejścia przez Wisłę. Jestto ostatni krok: krok rozpaczy. Przygotowani jesteśmy do przyjęcia najezdników.

Austrjacy okopują Tyniec pod Krakowem.

W skutku żądania opieki nieletnich sukcessorów niegdy Bogusława Adam, majstra młynarskiego, i z mocy upoważnienia presidii tryb. cywil. tutejszego sprzedawane będą przez publiczną licytację w d. 22 czer. r. b. od godz. 4 zpołudnia i w dniach następnych tu w Warszawie w domu przy ulicy Chłodnéj pod Nrem 894 położonym, rozmaite przedmioty ruchome, do pozostałości rzeczonego Adama, jako to: srebra, kosztowności, zegarki, meble, garderoba, bielizna, pościel, konie, krowy, wozy, kocz, zaprzęgi i inne gospodarskie rzeczy za natychmiastową zapłatę. W dniu zaś 27 czerwca r. b. o godz. 3 zpołudnia wydzierżawione zostaną także przez publiczną licytację w kancellarji podpisanego rejenta w pałacu rządowym Krasińskich zwanym exystującéj odbydź się mającą; Młyn koński i dwa domy z śpichrzem z wszelkiém zabudowaniem i ogrodem w Warszawie przy ulicy Chłodnéj pod Nrem 894 położone, tudzież dwa Wiatraki za Wolskimi rogatkami, piérwszy naprzeciw cmentarza ewangielickiego, a drugi blisko obozu, idąc od tegoż cmentarza sytuowane, pod warunkami, które w każdym czasie w kancellarji rzeczonéj przejrzane być mogą. — Warszawa, dnia 8 czerwca 1831 r. (Podp.) Cesław *Kowalewski*, R. W. M.

DOM przy ulicy Drewnianéj w cyrkule 7 pod Nr. 2820 sytuowany, po JPanu Antonim Pauli nabyty, zdatny do prowadzenia fabryki garbarskiéj (gdyż ciągle takowa w tymże domu exystowała) jest do wypuszczenia w dzierżawę roczną lub więcéj od S. Jana r. b.; wiadomość tamże od rządcy domu Sługoskiego powziętą być może.

DOM z OGRODEM przy ulicy Nowolipie pod Nr. 2437 jest do sprzedania.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.